Nr. 63. Warszawa, Sobota dnia 4 (16) Marca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 15
Zachód słońca o g. 6 m. 04.

Długość dnia g. 11 m. 47
Przybyło dnia g. 3 m. 46.

Sobota 16 Marca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Abrahama Pust.
Niedz.	Patryka B.
Poniedz.	Gabryela Arch.
Wtorek	Józefa Obl. NMP.
Środa	Wolframa B
Czwartek	Benedykta Opata
Piątek	Bogusława B.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom „Dziennika Dla Wszystkich”, iż czas odnowić przedpłatę na kwartał II-gi r. b.

Wiadomości Dworskie.

—o—

— Onegdaj, jako w uroczystym dniu wstąpienia na tron Wszechrosyjski Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Aleksandra Aleksandrowicza, przewielebny Flawian, biskup lubelski, odprawił w soborze prawosławnym uroczyście liturgję i modlitwę dziękczynną. W świątyni obecni byli J. W. Główny Naczelnik Kraju generał-adjutant J. W. Hurko, pomocnik dowodzącego wojskami, jenerał-adjutant hr. Musin Paszkin, konsulowie państw zagranicznych, urzędnicy dworscy, dowódcy korpusów i dywizyj, dowódcy pułków gwardyi, konsystujących w Warszawie, naczelnicy oddzielnych części i zarządów i wszyscy wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni; świątynia była przepełniona modlącymi się.

Jednocześnie odprawione były uroczyste nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Wieczorem miasto było iluminowane. (Warsz. Dniew.).

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście o 9-ej rano, w kaplicy Matki Bozkiej, odprawi się uroczysta wotywa.

Jutro w kaplicy Niepokalanego Poczęcia przy kościele Archikatedralnym św. Jana, o 9-ej rano, odprawi się solenna wotywa.

Jutro w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi, odbędzie się uroczysta wotywa a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

O stosunkach serbskich.

— —

Serbią nie przestają się zajmować wszystkie poważniejsze dzienniki zagraniczne, skrzętnie zapisując, co się w niej dzieje teraz za czasów regencyi i co ma być przedsięwzięte.

Stronnictwo radykalne, które wzięło górę, i stanowi skład gabinetu, zwróciło uwagę na liczebność armii i bardzo charakterystycznie wyraziło podobno swe zapatrywania, że Serbia zbyt jest słaba i uboga, ażeby miała trzymać armię przeciw Austryi, ani też dla Austryi.

Zmniejszenie wojska podobno nie nastąpi jednak, lecz tylko zmaleją wydatki na armię przez wprowadzenie zmiany w tem, iż czas trwania czynnej służby wojskowej wynosić będzie nadal tylko rok jeden.

Oszczędność, skutkiem tego osiągnięta, wynieść ma parę milionów franków.

Nadto ministeryum serbskie przedsiębierze zmniejszenie podatków dla ulżenia ludności, oraz „oczyszczenie” administracyi przez usunięcie z niej nieprzyjaciół partyi radykalnej, a zastąpienie ich ludźmi tego stronnictwa, którzy w ten sposób otrzymają wynagrodzenie za swą wierność.

Tak być ma w Serbii — a zagranicą, jednocześnie żywa następuje wymiana poglądów w prasie o stosunkach serbskich.

Pomijamy bajkę, puszczoną dla wrażenia przez wiedeński „Tageblatt”, że król Milan, przybywszy do Wiednia, odebrał sobie życie — a notujemy tylko głosy poważniejsze.

Wiadomo, że w zupełności się różnią poglądy gazet niemieckich od austryackich przy roztrząsaniu abdykacyi króla serbskiego — i powstaje nawet domysł, że postanowienie króla było Berlinowi wprzód już znane, gdy dla Wiednia stało się rzeczywiście niespodzianką.

Gdyby w stolicy naddunajskiej wiedziano o tych zamiarach Milana, niezawodnieby starano się im przeciwdziałać i monarchę od nich odwieść, jak to już raz powiodło się cesarzowi Franciszkowi-Józefowi.

W Wiedniu przewidują teraz, pomimo zapewnień regentów serbskich, że Białogród pod regencyą Risticza przedstawiać będzie o wiele dogodniejsze dla agitacyi przeciw-austryackiej pole, niż pod panowaniem króla Milana.

Przekonanie to oparte jest, jak pisze korespondent wiedeński, nietylko na charakterze i przekonaniach politycznych osób, regencyę składających, lecz także na rozwoju politycznym Serbii w najbliższej przyszłości

W Wiedniu dobrze pamiętają czasy, w których Ristícz uchodził za stanowczego przeciwnika monarchii habsburskiej i kiedy dyplomacya austryacka odpowiednio się z nim obchodziła. Nieprzyjaznych zamiarów nie przypisują mu dziś, ale wiedzą o tem, że ma żyłkę machiawelską i że niejednokrotnie sam siabie mienił Cavourem serbskim, którego zadanie polega na popieraniu interesów swej ojczyzny, przez zręczne lawirowanie między Austryą i jej antagonistami.

Że niedowierzanie względem Risticza bardzo jest rozwinięte w Wiedniu, przypuszczać można z uporczywie krążących po dziennikach angielskich pogłosek, jakoby rząd austryacki postanowił na

---

16

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

— Gdzie nie pójdę? — zapytał Roland.

— Pod klasztor... po dzika...

— A któż ci powiedział, że pójdę?..

— O! kto cię zna, ten łatwo się domyślać może...

— A dla czego jednak nie chcesz, żebym poszedł?...

— Aby ci się nie przytrafiło jakie nieszczęście.

— Więc i ty wierzysz w duchy?—zawołał Roland, bacznie się siostrze w oczy wpatrując.

Amelia spuściła oczy — a Roland poczuł jak ręka jej zadrżała w jego ręku.

— No... patrzcie — zaczął młody oficer... Amelia, ta przynajmniej którą dotąd znałem, Amelia, córka generała de Montrevel, a siostra Rolanda, zanadto wydawała mi się inteligentną na to, aby wierzyła w baśnie o łańcuchach, widmach i duchach!...

— Gdybym wierzyła, nie obawiałabym się tak bardzo. Duch, gdyby ci się ukazał nawet, nie wyrządziłby ci z pewnością nic złego, boś i ty nigdy nic złego nikomu nie zrobił.

— Dobryś!.. zapominasz o tych, których zabiłem na wojnie lubo w pojedynkach.

Amelia potrząsnęła główką.

— Tych wcale się nie obawiam.

— Czegóż się więc obawiasz?...

Amelia podniosła na Rolanda oczy łez pełne i rzuciła mu się w objęcia.

— Nie wiem doprawdy... czego... ale jednak bardzo się obawiam!...

Młody oficer podniósł główkę siostry opuszczoną na jego piersi i ucałował czule jej długie rzęsy.

— Nie wierzysz żeby to były widma, z któremi mam jutro walczyć... nieprawda?—zapytał.

— Mój bracie, mój drogi, mój jedyny... nie chodź do klasztoru, nalegała Amelia głosem błagającym, nie odpowiadając na pytanie.

— To mama cię tu przysłała?... powiedz mi prawdę siostrzyczko!..

— Nie... nie mój drogi, mama nie mówiła mi ani słowa... ja sama odgadłam twój zamiar.

— No... to... jeżeli będę chciał iść, odrzekł stanowczo Roland, to wierzaj mi, że pójdę...

— Nawet gdy cię błagać będę z załamanemi rękami — mówiła młoda kobieta z boleścią—nawet gdy cię błagać będę na klęczkach?...

I osunęła się do nóg brata.

— Oj! kobiety! kobiety! — mruknął Roland — dziwne wy, niezbadane istoty, wasze słowa są tajemnicą — wasze usta nie powiedzą nigdy co się dzieje w sercach waszych. Płaczecie, drżycie, prosicie, ale po co, dla czego? Pan Bóg was tam wie, ale nie my mężczyźni!... My nic nie dowiemy się nigdy! Pójdę tam Amelio dla tego, żem sobie pójść postanowił — a gdy raz co postanowię, żadna potęga w świecie nie jest mnie zdolną powstrzymać.

Roland wygłosił to wszystko tonem takim stanowczym, że Amelia, która dotąd powstrzymywała się od płaczu, powróciwszy do siebie, głośno szlochać zaczęła.

Młody oficer przekonawszy się, że siostra drzwi za sobą zamknęła, zamknął i swoje mrucząc:

— Zobaczymy kto się prędzej nareszcie znuży, ja czy przeznaczenie?...

IV.

Widmo.

Nazajutrz, prawie o tej samej godzinie, Roland przekonawszy się, że wszyscy zasypiają w zamku, wyszedł ze swego pokoju, zszedł ze schodów wstrzymując prawie oddech, odsunął zasuwy od drzwi wchodowych, zbiegł z peronu, obrócił się jeszcze dokoła aby sprawdzić czy cały zamek pogrążony jest w milczeniu—a we wszystkich oknach czy ciemno, i śmiało przystąpił do kraty.

Kraty, których zawiasy według wszelkiego prawdopodobieństwa nasmarowane zostały za dnia jeszcze olejem, otworzyły się bez najmniejszego zgrzytu i tak samo się zamknęły po wyjściu Rolanda, który szybko podążył w kierunku drogi prowadzącej z Pont d'Ain do Bourg.

Zaledwie uszedł ze sto kroków, gdy zegary w Saint-Juste i w Montagnat prawie jednocześnie wydzwoniły wpół do jedenastej.

Idąc takim krokiem, jakim szedł nasz

granicę serbską wysłać korpus obserwacyjny, złożony z 20 tysięcy wojska; zaś już nie pogłoską, ale faktem jest zamianowanie dowódcą wspomnianego korpusu generała Waldstattena, jednego z najzdolniejszych i najenergiczniejszych.

Nominacya ta niejako potwierdza pogłoskę ową, bo pozwala domniemywać się, iż korpus siódmy otrzyma jakieś ważne przeznaczenie.

Kronika polityczna.

Anglia. Podsekretarz stanu w Urzędzie zagranicznym, sir Jakób Fergusson, oznajmił w izbie gmin, że rząd rzeszy niemieckiej odwołał po ostatnich wypadkach konsula swego na archipelagu Samoa. Wywieszenie flagi niemieckiej na jednym z budynków tamże, nastąpiło prawdopodobnie z przyczyny spornego charakteru praw własności tego domu.

Co do uprowadzenia przemocą poddanych angielskich na niemiecki statek wojenny „Adler,“ rząd Królowej zażądał wyjaśnień z Berlina i otrzymał odpowiedź, że władze cywilne i wojskowe Rzeszy na archipelagu Samoa otrzymały rozkaz, aby cudzoziemców tamże osiadłych pod ogłoszone przez siebie prawo wojenne nie podciągały, jakoteż od rewidowania obcych statków wstrzymały się. Korespondencya w tej materyi zostanie Izbie niebawem złożona.

Na poprzedniem posiedzeniu tegoż zgromadzenia, udzielał minister wojny Stanhope objaśnień co do przedstawionego przez siebie etatu wojskowego. Oznajmił on między innemi, że czynią się przygotowania do rychłego uruchomienia stu pięćdziesięciu do stu sześćdziesięciu tysięcy wojska, że w ciągu dni dziesięciu, wszystkie porty W. Brytanii i Irlandyi mogą być zaopatrzone w miny podmorskie, i że dla obrony stolicy warownie wznoszone nie będą, lecz urządzą się natomiast w potrzebie na punktach właściwych oszańcowane obozy.

Serbia. Zniesioną tu została cenzura na obce dzienniki—a także i kontrola rządowa nad telefonami i pocztą.

Jednocześnie rozporządził minister spraw wewnętrznych uchylenie subwencyj, niektórym pismom zagranicznym dotychczas wypłacanych. Gabinet teraźniejszy sądzi też, iż może się obejść bez dzienników półurzędowych.

Bulgarya. Serbski agent dyplomatyczny, Danicz, wręczył tutejszemu ministrowi spraw zagranicznych, Stranskiemu, notę prezesa ministrów, Gruicza, w której tenże oświadcza, że przyjazne dotychczasowe obcowanie między dwoma sąsiedniemi krajami i nadal utrzymane być winno.

Włochy. Z okazyi rachunku kosztów przeszłorocznego przyjęcia Cesarza Wilhelma w Neapolu, tamecznej radzie miejskiej obecnie złożonych, wielka na posiedzeniu tej rady powstała wrzawa ze strony radykalistów, rachunek ów krytykujących. Ostatecznie jednak większością 39 głosów przeciw 11 rachunek aprobowano.

Francya. „Rep. franç.“ donosi, że z rewizyj, dokonanych w mieszkaniach członków ligi patryotycznej, które się w dalszym ciągu prowadzą, okazało się, iż rozkaz mobilizacyjny ligi był rzeczywistym planem ogólnego powstania, w którym wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów było przewidziane.

Z miasta i kraju.

* **Taksa aptekarska.** Departament lekarski, mając na uwadze, iż niektóre środki lecznicze staniały, ma wydać nową taksę aptekarską znacznie zniżoną.

* **Szkoła weterynaryjna.** Na stypendya dla uczniów szkoły weterynaryjnej w Warszawie, ministeryum oświecenia wyznaczyło na r. b. 720 rs.

* **W gimnazyach tutejszych**, oraz w instytucie głuchoniemych i ociemniałych, z rozporządzenia władzy szkolnej, drzwi wchodowe mają być przerobione w ten sposób, iżby otwierały się na zewnątrz.

* **Na członków** resursy obywalskiej przyjęci zostali po odbytem balotowaniu pp. Falkowski Władysław, Fechner Juljusz, Gleser Albert, Jucewicz Jan, Kramsztyk Jakób, Kronenberg Walery, Kiedrzyński Henryk, Langner Edmund, Lesisz Romuald, Müller Paweł, Narkiewicz Michał, Poradowski Franciszek, Russyan Konstanty, Sierpiński Władysław, Skwierzyński Józef, Karszo — Siedlewski Władysław.

* **Wystawa koni.** Zarząd stadnin rządowych urządza w r. b. dwie wystawy dla koni włościańskich. Pierwsza wystawa odbędzie się w Lublinie dnia 19 maja r. b., druga zaś w osadzie Janowie gub. Siedleckiej 26 września r. b. Na wystawę przyjmowane będą konie 4, 5 i 6 letnie oraz źrebięta roczne; konie zaś odznaczone na wystawach poprzednich nagrodą pierwszej klasy oraz te, które otrzymały dwie nagrody klasy drugiej, zostały wyłączone.

Włościanie, chcący wysłać konie swoje na jednę z wystaw powyższych, winni uzyskać od urzędów gminnych zaświadczenie, że konie urodzone i wychowane zostały u nich. Wszystkie konie należy dostawić w przeddzień otwarcia wystawy.

* **Z lombardu miejskiego.** Gwarno i tłumno było na wczorajszej pierwszej licytacyi w lombardzie miejskim. Nabywcy, przeważnie handlarze żydzi i drobni jubilerzy, dobijali się o kupno przedmiotów licytowanych, z których część znaczną stanowiły kosztowności w zupełnie dobrym stanie nie wymagającym żadnej reperacyi. Sprzedano 12 fantów, zastawionych na 664 rs., osiągnięto rs. 742 kop. 80. Następna licytacya odbędzie się w poniedziałek, o 10-tej rano. Z uwagi, iż pomiędzy przeznaczonemi na sprzedaż w ten dzień fantami, znajdują się bardzo cenne srebra oraz rzeczy brylantowe, które w razie słabej konkurencyi przejdą za bezcen w ręce handlarzy żydów, byłoby bardzo pożądanem, aby osoby mające chęć kupna, jaknajliczniej się stawiły.

* **Wystawa pracy kobiet**, która jak pisaliśmy przed paru dniami, otwartą zostanie w drugiej połowie maja i trwać będzie pięć tygodni, tj. do końca czerwca według programu opracowanego przez komitet pod prezydencyą Józefa hr. Krasińskiego, obejmować będzie następujące grupy:

1) Kwiaciarstwo, 2) szycie bielizny, 3) modniarstwo, 4) rękawicznictwo, 5) hafty bielizny, 6) hafty zbytkowne, 7) wyroby pończosznice, 8) szewctwo, 9) introligatorstwo, 10) wyroby galanteryjne ze skóry, 11) wyroby wełniane, 12) heljominiatury i fotografje, 13) wyroby włóczkowe, 14) wyroby siatkowe, 15) wyroby friwolitowe, 16) koszykarstwo, 17) drzeworytnictwo, 18) malarstwo, o ile wchodzi w zakres sztuki stosowanej do przemysłu, 19) krawiecczyzna damska, 20) muzyka w kierunku pedagogicznym, 21) wyroby kościelne, 22) wyroby koronkowe, 23) wyroby fantazyi i zbytku, 24) snycerstwo, 25) rzeźbiarstwo, 26) dział pedagogiczny, mianowicie przedmioty i środki ułatwiające naukę, łącznie z odnośną literaturą (tłómaczenia wykluczone), 27) zabawki dziecinne, 28) wyroby z terracoty, 29) wyroby włościańskie, 30) dział spożywczy z wyłączeniem przedmiotów, ulegających zepsuciu.

Osoby życzące sobie przyjąć udział w wystawie, mogą się zgłaszać po bliższe objaśnienia i drukowane deklaracye, czy to osobiście, czy też listownie, do kancelaryi Muzeum Przemysłu, w godzinach od 11-ej rano do 3-ej po południu i od 6-ej do 8-ej wieczorem, poczynając od dnia 25-go b. m.

* **Pogrzeb artysty.** Wczoraj pochowane zostały zwłoki ś. p. Karola Millera, artysty-muzyka i nauczyciela śpiewu w gimnazyum realnem w Warszawie. Nieboszczyk liczył lat 74 życia—a jako nauczyciel pracował z górą lat 50. Przed wyprowadzeniem zwłok z kościoła Pokapucyńskiego, odśpiewali uczniowie ś. p. Karola — pienia żałobne, które następnie w tymże samym komplecie męzkim powtórzono nad grobem.

* Wyprzedaże sezonowe przybrały większe, niż w roku zeszłym — rozmiary. Dotychczas wystąpiło z niemi 86 sklepów, z tych 30 katolickich. Wyprzedaże odbywają się w składach sukna i kortów, w magazynach bławatnych, składach bielizny i w sklepach galanteryjnych.

* **Klub pieszych** prawdopodobnie otwarty będzie z wiosną w Warszawie. Członkowie-założyciele wnieśli do władzy prośbę o zatwierdzenie ustawy. Składka roczna członków oznaczoną została na 3 rs., lub jednorazowo na 30 rs.

* **Z nad Wisły**. Od paru dni most żelazny zalegają w różnych porach dnia liczne gromadki ciekawych, oczekujące chwili ruszenia lodów—a Wisła tymczasem stoi niewzruszenie.

Stan rzeki wynosił wczoraj stóp 5 cali 4. Przy pierwszym filarze od strony brzegu warszawskiego, wyrąbane wczoraj otwór w lodzie na 25 łokci długi na 6 szeroki.

---

młodzieniec, dość było dwudziestu minut, ażeby dojść do starego klasztoru, zwłaszcza gdy zamiast obchodzić lasem, szło się krótszą boczną drożyną—a Roland wszystkie takie drożyny i drożynki znał zanadto dobrze, ażeby miał sobie bezpotrzebnie nakładać drogi.

Bez wahania wszedł w las i po pięciu minutach ukazał się po drugiej jego stronie.

Przybywszy tutaj, potrzebował przejść tylko jeszcze kawałek łąki, ażeby stanąć pod murem okalającym ogród klasztorny.

Było to także dziełem kilku minut.

Pod murem przystanął, ale tylko po to, żeby zdjąć swój płaszcz, zwinąć go w wałek i przerzucić na drugą stronę muru.

Pozostał w aksamitnej kurtce, w spodniach skórzanych białych i w długich butach.

Kurtka ściśnięta była pasem, po za którym zatknięte były dwa pistolety.

Kapelusz z szerokiem rądem nasunięty na oczy, zasłaniał twarz zupełnie.

Z tą samą szybkością z jaką zrzucił płaszcz, który mu przeszkadzał, zaczął przełazić przez mur.

Nogami szukał szpar, o które nie było trudno, potem rzucił się, złapał za wierzchołek i niedotknąwszy się go prawie, przesadził mur i stanął po drugiej stronie.

Podniósł płaszcz, zarzucił na ramiona zapiął i przeszedłszy ogród, znalazł się przy małej furtce, prowadzącej do klasztoru.

Kiedy przechodził furtkę biła godzina jedenasta.

Roland przystanął, porachował uderzenia i obszedł wolno do około klasztor, przysłuchując się i przypatrując.

Nie zobaczył nic, nie dosłyszał najmniejszego szelestu.

Klasztor ten miał minę najzupełniej opustoszałą; drzwi od kaplicy, od cel i refektarza, stały wszystkie otworem.

W refektarzu — ogromnej sali, gdzie stały jeszcze stoły, spostrzegł Roland fruwających kilku nietoperzy, a jednocześnie wystraszony puszczyk, wyleciał po przez wybite okno i siadłszy na najbliższej gałęzi, odezwał się złowrogo.

No!... powiedział sobie głośno Roland, to tutaj chyba wypadnie mi założyć kwaterę główną. Nietoperze i puszczyki, to przednie straże nieboszczyków.

Ten głos ludzki, rozlegający się w pustce wpośród ciemności i zniszczenia, miał w sobie coś tak strasznego, że zdolnym był przerazić tego, kto go wydawał, gdyby ten ktoś nie miał tak jak Roland, nieprzystępnej dla strachów duszy.

Szukał miejsca, z któregoby mógł objąć okiem całą salę i zobaczył na końcu refektarza na wzniesieniu stolik odosobniony, który musiał zapewne służyć kiedyś przełożonemu klasztoru, czy to do odczytywania modlitwy podczas posiłku, czy też, że jadał on osobno a nie razem z innymi braćmi. To miejsce wydało się młodemu oficerowi najstosowniejszem na obserwacyę.

Przyparty do muru, nie mógł być napadniętym z tyłu z nienacka, a jak przyzwyczai wzrok do ciemności, każdy kącik sali będzie mógł mieć na widoku.

Zaczął szukać czego do siedzenia i znalazł o trzy kroki od stołu przewrócony do góry nogami stołek, na którym musiał zapewne siadać także mnich odosobniony.

Umieścił się przed stołem, odwiązał maskę najswobodniej, wyjął pistolety z za pasa, jeden położył przed sobą, a obsadą drugiego uderzył w stół trzy razy.

— Posiedzenie otwarte zawołał!... Duchy możecie przybywać!...

Ci co mieli sposobność przechodzić nocą przez cmentarze, albo być w nocy w kościele, ci co doświadczali, nie zdając sobie z tego sprawy skutków cichego stłumionego szeptu, ci tylko potrafią zrozumieć, co za dziwne ogarnęłoby ich wrażenie, gdyby byli posłyszeli ten głos szyderczy, wstrząsający milczeniem ciemnicy.

Rozległ się on po pustce, poruszył jakby ściany i przepadł bez echa, wydobywając się od razu przez wszystkie a liczne szczeliny wyżłobione ręką czasu. Oczy Rolanda, jak przewidywał, przyzwyczaiły się do ciemności i dzięki blademu światłu księżyca, co się z po za chmur wychylił a wązkiemi oknami wdzierał do sali—mógł się on informować dokładnie.

Lubo młody oficer nie doznawał żadnego bynajmniej strachu, nie dowierzał sobie jednakże i bystrem uchem chwytał każdy szmer, by najmniejszy.

Posłyszał jak zegar na wieży klasztornej zaczął bić pół do dwunastej i zadrżał bezwiednie.

Jakto?... w tych ruinach, wpośród których wszystko obumarło, zegar pozostał przy życiu?...

— O! to ja tu coś napewno zobaczę. rzekł.

Majestetyczność miejsca i ponure milczenie nie działało wcale na to serce z bronzu ukute.

Minuty ubiegały jedna za drugą, a widocznie chmury zawisły między księ-

* **Pełnia księżyca** przypada jutro o 1-ej godz. 11-ie minut po północy.

* **Sesya zgromadzenia drukarzy warszawskich** odbędzie się w dniu 31 b. m. o godz. 3 ej popołudniu, w sali magistratu m. Warszawy.

* **Na desce!..** W jednej z restauracyj drugorzędnych, popisuje się od kilku dni niemłody już niemiec, z grą na zwyczajnej desce dębowej. Na desce ustawionej pochyło, wygrywa on „kawałki“ dwoma drewnianymi trzonkami od noży — tak wprawnie, iż sprawia z daleka wrażenie gry na... flecie lub fujarce wierzbowej. Grajek jest rodem z Hamburga—a zwie się Jonasz Gelich.

* **P. Jan Sobestyański** objął katedrę historyi prawa przy uniwersytecie charkowskim. Rozprawa jego „O poręce u dawnych słowian“ znalazła szerokie uznanie w kołach naukowych.

* Na urzędzie starszego i podstarszego zgromadzenia stolarzy na dalsze trzechlecie, zatwierdzeni zostali panowie Fejst i Zwoliński.

* **Dr. Juljan Ochorowicz**, wczoraj przyjechał do Warszawy i zabawi tu dwa miesiące.

* **Ostatni dzień.** Bazar dobroczynny, istniejący od dni czterech przy ulicy hr. Berga, otwarty będzie dla publiczności jeszcze przez cały dzień dzisiejszy. Wczoraj mimo niesprzyjającej pogody, ruch w bazarze nader był ożywiony i osiągnięto przeszło 300 rs. czystego zysku.

Ogólny dochód netto z bazaru spodziewany jest w ilości 1,500 rs., a suma ta w całości obrócouą zostanie na rzecz Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi.

* **Kawa .. i premium.** Przed kilkoma dniami, w blizkości rogatek Powązkowskich, otworzoną została drugorzędna kawiarnia, właściciel której stara się wszelkiemi sposobami zjednywać sobie stałych konsumentów. Oto do każdej szklanki herbaty lub kawy, konsument otrzymuje *gratis*... papierosa, lub według życzenia.. cygaro... „Nowość“ ta ma dosyć dużo powodzenia.

* **Skutki nieporządku.** Wczoraj o 4-ej po południu, dorożkarz nr. 8(9, zwracając z ulicy Marszałkowskiej przed dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, najechał na stertę zmarzniętego śniegu, skutkiem czego dorożka się wywróciła, koń upadł a woźnica spadając z kozła, zranił silnie głowę o bruk. Podniesiono go w stanie zupełnie nieprzytomnym i odwieziono do szpitala.

Ponieważ owa sterta śniegu znajduje się na samym skręcie i wyminąć jej bez zawadzenia prawie niepodobna, szczególniej o zmroku, winna być natychmiast usuniętą w interesie bezpieczeństwa publicznego.

* **Farby wodne.** Wczoraj zostały po raz pierwszy puszczone w handel pudełka farb akwarelowych miodowych, robionych w Warszawie. Dotychczas widzieliśmy komplety po 20 i 12 tabliczek, niebawem zaś ma się rozpocząć fabryka farb akwarelowych zwykłych w tabliczkach suchych.

* **Zmiany w duchowieństwie.** „Przegląd Katolicki” donosi, że w osobistym składzie duchowieństwa dyecezyi Sandomierskiej zaszły zmiany następujące:

Mianowani administratorami parafij: Ks Innocenty Władysław Nowakowski, wik. par. Borkowice, administratorem par. Ćmińsk — w dekanacie koneckim. Ks. Michał Hellich, wik. par. Radoszyce, admi. par. Szczeglice dek. sandomierskiego. Ks. Karol Sławiński, wik. parafii Radom, administratorem parafii Skotniki, dek. koneckiego.

Przeniesieni administratorowie parafij: Ks. Jan Dąbrowski ze Szczeglic, dek. sandomierskiego do Odechowa, dek. radomskiego. Ks. Antoni Batkowski z Gowarczowa dek. koneckiego do Bielin dek. Opoczyńskiego. Ks. Jan Kosiński z Czermna dek. koneckiego, do Miedzerzy tegoż samego dekanatu. Ks. Antoni Nagórski z Bidzin dek. Opatowskiego do Tezowa dek koziennickiego. Ks. Tomasz Swiątkowski, prob. parafii Fałków na admin. par. Gowarczów.

Przeniesieni wikaryusze: Ks. Jan Kwiecień z Łagowa dek. opatowskiego do Borkowic dek. koneckiego. Ks Józef Cyrański z Bałtowa dek. iłżeckiego do Łagowa dek. opatowskiego. Ks. Antoni Rudzki z Brzozy dek. koziennickiego, do Bałtowa dek. iłżeckiego. Ks. Wiktor Budziszewski z Kunowa dek. opatowskiego, do kościoła farnego w Radomiu. Ks. Marcin Dwornikiewicz z Mirca dek. iłżeckiego do Wąchocka tegoż dekanatu. Ks. Franciszek Raj z Wąchocka do Mirca dek. iłżeckiego.

O. Tytus Rycerz, ze zgromadzenia OO. Bernardynów w Wielkiejwoli, mianowany kapelanem PP. Bernardynek u św. Katarzyny. Ks. Prosper Bukiewicz adm. par. Skotniki w dek. koneckim na własne żądanie uwolniony z dyecezyi sandomierskiej do kujawsko kaliskiej. O. Władysław Włodarczyk, franciszkanin, b. wik. kościoła filialnego i kapelan zakonnic reguły św. Klary w Chęcinach dyec. kieleckiej, przyjęty do zgrom. OO. Bernardynów w Wielkowoli.

Zmarli: Ks. Jan Ignerowicz, jubilat, proboszcz par. Miedzierza, w wieku lat 82, kapłaństwa 53, zm. dnia 23 stycznia.—Ks. Konstanty Piwarski b. przełożony zgromadzenia księży Filipinów w Studziannie, ostatnio wik. par. Tczów, w wieku lat 65, kapłaństwa 38, zmarł dnia 14 lutego.—Ks. Jakób Burzyński, adm. par. Bogorya w dek. sandomierskim, w wieku lat 62, kapłaństwa 35, zmarł 27 lutego.—Stefania Matyśkiewicz, zakonnica ze zgromadzenia PP. Bernadynek u św. Katarzyny, zmarła dnia 8 stycznia r. b. w wieku lat 37.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 12, wczoraj w południe zimna stopni 4.

Wypadek z ogniem. Wczoraj około południa przy zbiegu ulic Królewskiej i Nowozielnej pod nr. 52 w domu doktora Kobylińskiego, w lufcie kominowym w piwnicy wybuchły opadnięte sadze. Wezwani telefonem topornicy z ratuszowego oddziału straży, niebawem nadbiegli i ogień z pomocą mieszkańców ugasili bez żadnych następstw.

Nie udało się!... Wczoraj o 2-ej po południu, do sklepu p. Eleonory Gołębiowskiej przy ulicy Ś-to Krzyzkiej pod nr. 18, w kwandrans po wyjściu syna do fabryki pasów p. Wernera na ulicy hr. Kotzebue, wszedł posłaniec z listem niby od tegoż syna, o wydanie palta, kapelusza i zegarka. Pani G. zdziwiła się bardzo i odmówiła żądaniu, a jak się okazało, postąpiła bardzo rozsądnie. Po powrocie syna z fabryki, przekonano się, iż tenże listu żadnego nie wysyłał. Posłańcowi wręczył takowy na Nowym Świecie jakiś przyzwoicie ubrany jegomość, który miał czekać na posyłkę, ale który drapnął w tej chwili, gdy dostrzegł zdaleka wracającego bez rzeczy.

Znalezione zwłoki. Na Bielanach w pobliżu klasztoru Pokamedułów, żołnierz artyleryi Pastuchow, znalazł zwłoki człowieka zwrócone twarzą do ziemi i przykryte śniegiem tak, że tylko głowa i ręka widocznemi były. O wypadku zawiadomiono wójta gminy, sędziego śledczego i prokuratora.

Czyje to zwłoki niewiadomo, ale kosztowne na nich futro, każe się domyślać, że zmarły czy zamordowany należał do zamożniej klasy.

Naruszenie grobu. Służba cmentarza Powązkowskiego zauważyła wczoraj rano naruszone kraty żelazne przy grobie rodziny Brücknerów, a w samym grobowcu odbitą trumnę, w której spoczywają zwłoki ś. p. Józefa Brücknera pochowanego przed sześciu laty w r. 1883.

Śledztwo zarządzone.

Przygniecenie. W parku na Pradze od strony Wisły, wóz naładowany lodem przewrócił się i przygniótł całym ciężarem woźnicę Stefana Krogla, który z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele, odwieziony został do szpitala pragskiego.

* **Pułtusk.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich”*).

Kasa pożyczkowa przemysłowców pułtuskich, istniejąca zaledwie od siedmiu miesięcy, rozwija się bardzo pomyślnie, tak, że obroty jej w przeciągu tego czasu doszły do poważnej sumy rs. 13,000, co głównie zawdzięczyć należy temu, że u steru stoją ludzie uczciwi, rzemieślnicy obywatele, rozumiejący potrzeby swojej biedniejszej braci. Chociaż pożyczki wydawane są z wielką oględnością, jednakże przy przyznawaniu takowych niema stronności i prywaty, jednem słowem zarząd kasy dostał się w ręce ludzi posiadających zaufanie całego miasta, a mogło być inaczej przy najmniejszej nieoględności, gdyż na wyborach znalazła się pewna osobistość, narzucająca się ze swoją kandydaturą i pragnąca przeprowadzić wybory à la Boulanger we Francyi. Nasi przemysłowcy pułtuscy okazali się jednak bardzo rozumnymi, ponieważ nie pomogły ani namowy ani różne obietnice.

Oprócz powyżej opisanej kasy znajdują się jeszcze dwie inne a mianowicie: 1) Kasa urzędników biura powiatu, założona w roku 1885, mająca w obrocie około rs. 9,000; przy kasie tej odbywa się sprzedaż różnych towarów, które stowarzyszeni kupują po stosunkowo niższych cenach aniżeli w sklepach miej-

---

życem a ziemią, bo robiło się jakby coraz ciemniej.

I zdawało się Rolandowi, że przy zbliżaniu się północy daje się słyszeć tysiące jakichś odgłosów niewyraźnych, jakby ten świat ciemności budził się w chwili, kiedy świat zwykły zasypia.

Natura snać nie chciała, aby była przerwa w życiu i uczyniła świat nocy, jak uczyniła świat jasności dziennej, od komara brzęczącego, nad uchem śpiącego, aż do lwa krążącego w około szałasu Araba.

Ale Roland czuwający w obozach, szylduwach zgubiony w pustyni, Roland strzelec, żołnierz, znał wszystkie te odgłosy i wcale go one nie niepokoiły, gdy naraz do tych odgłosów przyłączył się głos zegara bijącego po raz drugi nad jego głową.

Biła godzina dwunasta, liczył każde uderzenie.

Ostatnie dźwięki smutne i jakby bolesne, drżały jeszcze w powietrzu i wkrótce potem ucichły.

Jednocześnie wydało się młodemu człowiekowi, że dosłyszał jęk jakiś.

Nadstawił pilnie ucha.

Jęk się powtórzył ale bliżej daleko.

Roland wstał trzymając pistolety w ręku. Jakiś szelest podobny do sukna czy ubrania wleczonego po trawie, doleciał go o dziesięć kroków z lewej strony.

Wyprostował się, jakby sprężyną poruszony.

Jednocześnie ukazało mu się widmo w progu ogromnej sali.

Widmo to podobne do owych starych postaci, umieszczonych na grobowcach, odziane było w całun ogromny, wlokący się po ziemi.

Dzielny oficer zwątpił na chwilę o sobie.

Czy znużony umysł ukazuje mu to, czego w rzeczywistości nie było, czy zmysły go zwodziły, czy stał się igraszką halucynacyi, choroby, którą znają doktorzy lubo jej wytłomaczyć nie umieją?

Jęk widma zniweczył te wszelkie wątpliwości.

— Ah! daję słowo, zawołał z głośnym śmiechem, jest nas teraz dwóch, przyjacielu duchu.

Widmo zatrzymało się i wyciągnęło rękę ku młodemu oficerowi.

— Rolandzie! Rolandzie!... odezwało się głosem grobowym, miał byś litość i nie naruszał spokoju tych, których wtrąciłeś do mogiły.

I poszło dalej tym samym powolnym krokiem.

Roland zastanowił się chwilę, ale wnet zeszedł z estrady i podążył za duchem.

Przejście było trudne, zawalone kamieniami, ławkami, poprzewracanemi stołami.

Pomiędzy jednakże rozlicznemi temi przeszkodami, było chyba jakby przejście niewidzialne, bo duch szedł ciągle tym samym wolnym krokiem nie zatrzymując się wcale.

Za każdą razą, kiedy przechodził pod jakiem oknem, wpadające choć słabe bardzo światło, odbijało się na całunie i widać było wyraźnie ducha, jak ginął w ciemnościach i znowu się ukazywał.

Roland mając oczy wlepione w tego za którym gonił, z obawy, aby go nie stracił, nie mógł patrzeć przed siebie, nie mógł śledzić przejścia, które się zdawało tak łatwem dla widma, a dla niego tylu było najeżone trudnościami.

Potykał się na każdym kroku, na czem widmo zyskiwało.

Skoro dotarł do drzwi, przez które wszedł ten duch, zauważył wejście do ciemnego korytarza i zrozumiał, że mu się widmo wymknie.

— Człowieku czy duchu, złodzieju czy mnichu!.. zawołał: Stój albo strzelę...

— Nie zabija się dwa razy ciała, a dusza jest nieśmiertelna!..

— Ktoś ty? spytał Roland.

— Cień tego, któregoś zgładził ze świata.

Młody oficer parsknął głośnym śmiechem, tym swoim śmiechem nerwowym, co straszniejszym jeszcze wydał się w pośród opustoszałej rudery.

— Daję słowo, że jeżeli mi się nie wytłomaczysz nie będę wcale silił się na domysły. Uprzedzam!...

— Przypomnij sobie źródło Vaucluse, powiedziało widmo tak cicho, iż wyglądało to raczej na westchnienie niż na słowa.

Roland poczuł, że mu serce słabnie, że mu pot występuje na czoło, ale się pokonał od razu i głosem groźnym zawołał:

— Po raz ostatni, maro czy istoto rzeczywista, uprzedzam cię, że jeżeli się nie zatrzymasz wypalę!

Widmo, jakby głuche, posuwało się dalej, powoli.

Roland wstrzymał się sekundę, aby wymierzyć.

Widmo było o dziesięć kroków. Młody oficer miał rękę pewną, sam nabijał pistolety a przed chwilą przekonywał się raz jeszcze czy nabite.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

scowych; 2) Kasa profesorów i urzędników miejscowego progimnazyum z obrotem dotąd nie znacznym, gdyż założoną została zaledwie przed paroma miesiącami. Wszystkie te trzy kasy są wielką pomocą dla uczestników i nie jednego już wyrwały ze szponów lichwiarzy, operujących u nas na wielką skalę.

W dniu 24 lutego odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostały następujące sztuki: „Teatr amatorski", „Czyja wina" i „Pantofel". Starannego wystawienia powyższych sztuk nie można odmówić dyrekcyi, a pp. amatorom pracy i staranności. Pożądanem byłoby jednak, aby wybór sztuk był odpowiedniejszym do sił, jakiemi rozporządza nasz teatr amatorski. Z osób które wystąpiły w przedstawieniach na wyróżnienie zasługują panie Sul. Ch., Gór Żer., z panów: Sul. Ol. Zak. i zawsze mile widziany p. Wyż.

W licznych korespondencyach z różnych stron zasyłanych do „Dziennika Dla Wszystkich", nie trudno się spotkać z nawoływaniem do zakładania sklepów chrześcijańskich. Istotnie rzecz to ważna, gdyż czas już, abyśmy tę jedyną gałęź pracy dostępną dla każdego, posiadającego jakiś choćby nie wielki kapitalik, wyrwali przynajmniej w części z rąk żydowskich, tem bardziej, że już nietylko ludzie inteligentniejsi, ale i włościanie przekonali się, iż kupując w sklepach chrześcjańskich są pewni wagi i dobroci towaru. Ale do zakładania sklepów powinni się brać ludzie pracy, niewygórowanych wymagań i umiejący potrzeby swe zastosować do dochodu, gdyż w ten tylko sposób możebną jest rywalizacya z żydami i wyrobienie dobrego imienia i zaufania dla sklepów chrześcijańskich.

* **Dynaburg.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Miasto nasze nad spławną, chociaż niedużą rzeką Dźwiną i nad dwoma krzyżującemi się tu kolejami żelaznemi: petersbursko-warszawską i ryżsko-witebską, i dzięki temu położeniu, sprzyjającemu handlowi i przemysłowi, podniosło się znacznie w tych czasach. Obecnie Dynaburg liczy już około 70-ciu tysięcy mieszkańców i znacznie się zabudował. Z pomienionej liczby mieszkańców, prawie dwie trzecie przypada na żydów — a sprytny to i przemyślny naród, lecz w życiu prywatnem nieznośny, dla tego mamy prawie wszystkie domy liche i małe, prawie wszystkie ulice brudne i zanieczyszczone i czasem bardzo podobne do konstantynopolitańskich!... A zajrzeć przez bramę na podwórze, aż bierze prawdziwie obrzydzenie. Nic dziwnego więc, że powietrze w całem mieście, do tego położonem w nizkiej i błotnistej równinie, otoczonej wzgórzami, jest okropnie ciężkiem i dla osób świeżo przybyłych trudne do przeniesienia.

Handel prawie cały spoczywa w ręku izraelitów. Wprawdzie są sklepy chrześcijańskie, lecz tych stosunkowo bardzo niewiele, a pomniejsze sklepiki wszystkie żydowskie.

Powiedziałem, że Dynaburg położony nad rzeką i w nizkiej miejscowości. Na wiosnę więc Dźwina bardzo często wylewa i zatapia dobze dzielnice miasta. Wprawdzie część jego zabezpieczona dość wysoką i mocną groblą, lecz inne cierpią od tego jeszcze bardziej w czasie wylewu, co zdarzyło się w r. z. i stało się powodem wielu nieszczęść. Na tę wiosnę tutejsi mieszkańcy spodziewają się jeszcze większego wylewu, gdyż śniegu mnóstwo w tych stronach.

Wypadki z ogniem powtarzają się tu bardzo często, niedawno spłonął skład rogóż i szpagatów Zilbermana. Straty obliczane są na 60 tys. rubli, magazyn był ubezpieczony w trzech stowarzyszeniach od ognia. *A. Z.*

* **Sokołów, gubernia Siedlecka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Właściciele dóbr większych w naszych okolicach są dosyć zamożni — a między nimi nie brak i dość bogatych; znajdują się także i włościanie zamożni, lecz tych jest bardzo mało. Mieszczan możnaby też zaliczyć do zamożniejszych, lecz tylko tych, którzy nie przesiadują w karczmach, większa ich część bowiem nietylko w dnie jarmarczne, ale i całe dnie w tygodniu spędza po karczmach, wskutek czego zaniedbują domowe gospodarstwo i biednieją — a na prawdę wszyscy mogliby dostatnio żyć, gdyż każdy z małym wyjątkiem posiada jakiś fach w ręku, lub trudni się jakimś przemysłem. Najwięcej jest kuśnierzy i szewców, inni znów trudnią się handlem bydła. Lecz niestety, czy to przy kupnie, czy przy sprzedaży lub w jakimkolwick interesie domowym lub urzędowym nie obejdzie się bez koniecznego tak zwanego „litkupu" na którym najwięcej zyskuje propinacya i szynki utrzymywane wyłącznie przez żydów. Z chrześcijan nikt szynku nie trzyma, lecz kilku zdemoralizowanych i przesiąkłych judaizmem katolików, szynkuje w szabas u żydów i wypełnia w ten dzień wszelkie ich polecenia, za nędzne wynagrodzenie i kieliszek wódki.

Oprócz dwóch sklepów katolickich: spożywczego wraz z towarami kolonialnemi i piekarskiego ze sprzedażą wędlin, wszystkie inne, których dużo, jak: kolonialne, łokciowe, dystrybucye, piekarskie i rzeźnicze, są w posiadaniu żydów i trudna z nimi konkurencya, gdyż sprowadzają towar wysortowany, lichy, mierzą i ważą po żydowsku i dla tego odstępują nabywającym swój towar taniej. Ludność z okolic i samego Sokołowa idzie do żyda, omijając sklep katolicki w przekonaniu, że u żyda taniej, a nie może pojąć, o ile mniejszą dostaje wagę i miarę i o ile gorszy materyał.

Chociaż rzemieślników katolików, jest najwięcej kuśnierzy i szewców, lecz wyrób ich nieodznacza się ani trwałością ani elegancyą, jest to tylko prosta robota, bo nie ma zdolnych ludzi, ceniących trwałość, dobór i porządek.

Krawca ani jednego nie ma katolika, a z żydów jeden tylko odznacza się nieco lepszą robotą. Gdyby który z warszawiaków zechciał przejrzeć nasze okolice, może udało by mu się być sokołowskim „Louis et Schabou." Mnie się zdaje, że człowiek z charakterem i uczciwy, mógłby jeść ten chleb bez obawy, po co byśmy mieli szukać cudzych bogów, gdyby był swój.

Lekarzy Sokołów posiada 2, z tych jeden jest doktorem powiatowym i zarazem stałym lekarzem cukrowni Elżbietów, w której mieści się czasowy szpital dla fabrycznych ludzi robotników.

Po weterynarza trzeba posyłać 16 wiorst do Węgrowa szosą, a przecież Sokołów, jako miasto powiatowe, mogłoby mieć choć jednego, który zawsze jest potrzebny nietylko dla zdrowia i leczenia zwierząt, ale i dla zdrowia ludzi, aby żydzi niesprzedawali zdechłych cieląt lub mięsa z chorego bydlęcia.

W Sokołowie mieszkają 2 akuszerki i 2 felczerów. Akuszerki są chrześcijanki, felczerzy izraelici.

Żadnych innych instytucyj ani szpitala w Sokołowie niema, dopiero o 18 wiorst drogi znajduje się szpital Czerwonego krzyża w posadzie Sterdyni a drugi w Wyrozębach.

Śnieg u nas spadł obficie, tak, że utrudnia komunikacyę. Przy ciągłym wietrze od kilku tygodni, drogi są zasypywane śniegiem.

Lasy w naszych okolicach strasznie zostały wytrzebione przez dziedziców, za których przykładem poszli i włościanie, sprzedając je żydom; w skutek tego opał drożeje wielce.

Sokołowiak.

Z różnych stron.

—o—

× **Wartość sewrskiej porcelany.** W Anglii ma być sprzedany sławny serwis deserowy z porcelany sewrskiej, należący do lorda Oxenbridge, który oceniają na 250,000 fr. Jestto najpiękniejszy serwis, po serwisie cesarskim w Petersburgu i przepysznym deserowym serwisie królowej Wiktoryi, przechowanym starannie w prywatnych apartamentach pałacu Windsorskiego. Ten ostatni, uważany jako arcydzieło skarbów artystycznych, należących do korony angielskiej, znawcy oceniają na 1,250,000 fr.

× **Ulubione przysmaki sławnych ludzi.** Karol XII, król szwedzki, lubił nadewszystko chleb ze świeżem masłem; Henryk III, król francuzki — melony; Karol Wielki—zwierzynę; Fryderyk W., Napoleon I i Voltaire—kawę; Lessing—soczewicę; Klapstock—trufle i winogrona; Kant, groch i soczewicę; Schiller—szynkę; Wieland—ciastka i cukierki; Goethe—szampańskie wino; Luter—piwo; Torquatto Tasso—osmażane w cukrze owoce.

× **Niezadowolenie w Berlinie.** W stolicy nadsprewskiej panuje wielkie niezadowolenie z powodu, iż wielki książe heski przyjął udział w balu wydanym przez sir Roberta Moriera. „Gaz. Kolońska" posuwa się jeszcze dalej, wyrzuca ona wielkiemu księciu, iż się udał do Petersburga, bez proszenia o pozwolenie ces. Wilhelma. „Gaz. Darmstadzka" odpowiada jej na to w te słowa:

„Wielki książe heski nie potrzebował niczyjego upoważnienia, aby się udać do Petersburga. Gadzinówki zdają się brać ks. heskiego, również jak i króla bawarskiego i innych książąt niemieckich, za zwykłych prefektów francuzkich. Nie doszliśmy jeszcze do tego. Berlin nie jest jeszcze stolicą Niemiec; jestto tylko stolica Prus i zwykła rezydencya cesarza niemieckiego."

× **Ważnych odkryć archeologicznych** dokonano w miesiącach grudniu i styczniu w Rzymie. Na miejscu, gdzie się wznosiło hospicyum zwane *Tata Giovanni* (Tato Jan), którego rektorem był za młodu Pius IX, znaleziono kolosalny posąg siedzącej kobiety, należący do najpiękniejszych czasów grecko rzymskiej sztuki, tudzież popiersie kobiece w willi Wołkońskich. Obie te rzeźby przewieziono do kapitolińskiego Muzeum. Znaleziono także kilka brył nieszlifowanego ametystu, używanego przez dawnych Rzymian do futrowania ścian swych przepysznych pałaców. Odgrzebano około świątyni Antoniego i Faustyny nowy ułamek marmurowego planu starożytnego Rzymu, arcyważny zabytek dla archeologii Wiecznego miasta. Na dawnej *Via Flaminia*, za miastem, odkopano starożytną bazylikę św. Walentego i ciekawe w niej malowidła z pierwotnych wieków chrześciaństwa, a na *Via Nomentana* mauzoleum św. Konstancyi, w niem zaś chrześciańskie sarkofagi z płaskorzeźbami. Na tejże drodze wyszły na jaw budowle z czasów Dyoklecyana i piękne rzeźby. W podwalinach nowego Policlinico, znalazła się starożytna marmurowa posadzka, wybornie zachowana, a około San Paulo all Tre Fontane za miastem, gliniane naczynie pełne złotych i srebrnych pieniędzy cesarskich z III wieku po narodzeniu Chrystusa. Nakoniec w Ostii odkopano szczątki obszernych łaźni rzymskich, a w nich rzeźby starożytnej straży ogniowej z napisami na marmurowych płytach. Po innych miastach włoskich poznajdowano także drogocenne starożytne zabytki, z których senator Fiaselli, zawiadowca wykopalisk Włoch całych, zdał sprawę na ostatniem posiedzeniu Akademii Ostrowidzów.

× **Niezwykły chrzest** odbył się w tych dniach w kościele św. Honoryusza, w Eylau. Sześcioro dzieci jednej rodziny, cztery dziewczynki i dwóch chłopców, przyjęło ten Sakrament. Najstarsze ma lat 16, najmłodsze 3. Są to dzieci wdowy Angeli. Ojciec ich, żołnierz pod Garibaldim, życzył sobie, aby doszedłszy do pełnoletności wybierały same religię i sprzeciwiał się dopełnieniu obrządku chrztu, lecz na łożu śmierci zmienił swoje przekonania religijne i zaklął żonę, aby całe jego potomstwo przyjęło katolicyzm. Papież przesłał błogosławieństwo swe wdowie Angeli i jej dzieciom.

× **Zgodny pedagog.** Mentor pewnego niemieckiego książątka udziela mu lekcyi historyi.

— A teraz — pyta — może mi wasza książęca mość zechce powiedzieć, czem był Sokrates?

— Perskim gubernatorem.

— Wasza książęca mość udziela zawsze jak najtrafniejszych odpowiedzi. Sokrates był istotnie jakby stworzonym na taką posadę, lecz, niestety, zmuszony był pozostać przez całe swe życie ateńskim filozofem.

NEKROLOGIA.

—o—

† W dniu 19-ym b. m., o godzinie 10-ej zrana odbędzie się nabożeństwo przed wielkim ołtarzem w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, za duszę ś. p. Józefy z Dohnelów **Dembińskiej**, na które krewnych i życzliwych zaprasza się. 543

† Ś. p. Weronika **Szyle** z Olszewskich zmarła dnia 15-ym marca 1889 r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi 17 Marca z kościoła św. Barbary, o godzinie 10-tej, zrana na które brat i siostra zapraszają krewnych i znajomych. 548

† W poniedziałek, to jest dnia 18-go marca r. b., w kościele św. Aleksandra, odprawioną będzie msza żałobna, o godzinie 11-ej zrana, za duszę ś. p. Augusta hr. **Zamoyskiego**, zmarłego w Galicyi w Bachórcu dnia 23-go lutego 1889 r.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowosti"** piszą: Sport koguci, prawidłowo i systematycznie od dawna już jest w Petersburgu uprawiany — a niedawno stał się przedmiotem sprawy sądowej.

Rzecz tak się miała:

W mieszkaniu Szyzmarewa zebrało się wieczorem ze 30 amatorów „walki kogutów".

Szyzmarew jako biegły, był głównym kierownikiem koguciego turnieju. Na znak przez niego dany, wypuszczono z worka koguta — a drugiego sam gospodarz wypuścił.

Obaj pierzaści zapaśnicy należeli do „wytrawnych bojowników", niejednokrotnie brali premia, mieli swoję genealogię — a wartość ceniono po rs. 100 za każdego.

Walka zatem budziła silne zajęcie.

Koguty z taką wściekłością rzuciły się na siebie, iż odrazu się pokrwawiły, podskakiwały na sążeń wysokości od podłogi; nareszcie, gdy się uczepiły jeden drugiego, oblatywały nietylko pióra, lecz i kawałki grzebieni i mięsa.

Naraz drzwi się rozwarły i na progu ukazała się policya.

Pomiędzy zebranymi powstał popłoch, jeden z gości wlazł ze strachu do pieca, drugi ukrył się w szafie, inni pochowali się do kufrów, pod pierzyny itd.

Szyzmarew został pociągnięty do odpowiedzialności i skazany na rs. 25 kary.

* **„Nowoje Wremia** (Nr. 4671) pisze: Telegramy poinformowały już, że prasa niemiecka zapatruje się na znany przewrót w Serbii — daleko optymistyczniej, niżeli austro-węgierska.

Rzeczywiście „Norddeutsche Allgemeine Zeitung," odzywa się o sprawach serbskich z wielkiem współczuciem, a ze szczególniejszą sympatyą mówi o zamiarach Tauszanowicza, skierowanych ku pokojowemu wyłącznie rozwojowi kraju, ku podniesieniu jego zasobów finansowych i ekonomicznych, ku czemu pomiędzy innemi Tauszanowicz nosi się z myślą znacznego obniżenia budżetu wojskowego. Podobne głosy urzędowców berlińskich, bardzo się niepodobały gazetom wiedeńskim i peszteńskim. „Pester Lloyd" dziękuje im sarkastycznie za usiłowania podejmowane ku uspokojeniu Austro-Węgier i w sposób wyjątkowo nieżyczliwy rozpisuje się o Risticzu. W ogóle Ristics wzbudza wielkie podejrzenia i wielkie obawy w austryakach.

Ristics tymczasem—w rozmowie z białogrodzkim korespondentem „Correspondence de l'Est," jaką prowadził przed zamianowaniem go regentem, protestował przeciwko posądzaniu go o nieprzychylne względem Austryi zamiary.

— Z tego—rzekł—że nie pochwalam i nie chcę uznać wyzyskiwania Serbii przez instytucye kredytowe austryackie, dzięki którym dług nasz państwowy doszedł do 300 milionów, wcale jeszcze nie wypływa, abym był wrogiem Austryi.

W ogóle Ristics przeprowadzał myśl, że Serbia powinna troskać się o interesa serbskie, nie zaś o austryackie albo ruskie.

NADESŁANE

Flaki „Edwardowskie" doskonałość w swoim rodzaju, co czwartek i niedziela, w handlu win Edwarda Szyllera, na rogu Szpitalnej i Hortensya poleca *Amator*

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 15 m. (*Tel. Ag. Półn.*). Najjaśniejszy Pan nabył obraz Siemiradzkiego „Fryne w Eleusis," pozwolił wszakże artyście, aby go pierwej wystawił w Rosyi i zagranicą—a także na wystawie paryzkiej.

Petersburg 15 marca. (*Tel. Ag. Półn.*). Gubernator połtawski, generał-major Jankowski, został mianowany gubernatorem wołyńskim.

Petersburg 15 marca. (*Tel. Ag. Półn.*). König podniósł ceny wszystkich gatunków rafinady o 15 kop. na pudzie.

Petersburg 15 marca. (*Tel Ag. Półn.*). Z powodu zamieci śnieżnych ruch pociągów pomiędzy Kownem a Wierzbołowem oraz pomiędzy Eidkunami a Królewcem, został przerwany.

Wiedeń 15 marca. (*Tel. Ag. Półn.*). Pogłoska o samobójstwie króla Milana była zmyślona tutaj w celach spekulacyi na efektownem doniesienie.

Paryż, 15 marca. (*Tel. Ag. Półn.*) Za zezwoleniem na wytoczenie śledztwa sądowego Naquetowi, głosowało w senacie 213-tu, przeciw 58-iu senatorów, w izbie deputowanych za zezwoleniem na wytoczenie śledztwa deputowanym: Laguerre, Turquet i Laisant padło głosów 317, przeciw 214.

Oprócz tego w izbie wstrzymało się od głosowania 49-ciu deputowanych.

Uwięzienie dotąd nie nastąpiło.

Rewizye w Paryżu i na prowincyi odbywają się dalej.

NADESŁANE.

—o—

Nowa gałęź
w tutejszym przemyśle fabrycznym.

—o—

MONOPOL.

(Patentowana fabryka wyrobów galanteryjnych z tektury.)

—o—

Wbrew zwyczajowi nakazującemu maskować się dyskretnie przy rekomendowaniu publicznem jakiegoś nowego przedsiebiorstwa, oświadczamy jawnie, zaraz na samym wstępie, iż piszemy tu „reklamę!"

Tylko, że reklama ta w osobliwszych występuje warunkach... Piszemy ją bowiem, nie dla rozchwalenia nowego przedsiebierstwa, lecz dla informacyi szerokiego ogółu publiczności, która z działalności onego największy odniesie pożytek.

Lecz wyjaśnijmy bliżej tę szczególniejszą komplikacyę:

Zdarzyła się rzecz osobliwsza w Warszawie!

Oto, znalazł się taki śmiały przemysłowiec tutejszy, który nieczekając aż go uprzedzi jakiś spekulant zagraniczny, założył w naszem mieście nową gałęź fabrycznego przemysłu, a raczej przeniósł ją tylko z Paryża, Wiednia, Drezna i.. Chicago, do naszej, bogatej w projekta, lecz ubożuchnej w czyny, Warszawy.

Mówimy to o młodej nieznanej dotąd u nas zgoła, parowej fabryce galanteryi tekturowej, która pod firmą „Monopol", nagle, jakby z pod ziemi, wyrosła w tym roku, przy ulicy Leopoldyny pod nr. 10-ym.

Pomimo, że tego nowego u nas przedsiębiorstwa, nie poprzedziły szumne reklamy, pomimo że cicho i skromnie rozpoczęło ono działalność swoję, przecież, zaraz od początku wyroby jego tak rozchwytane zostały, że utrapiony „Monopol", wobec ciągle doń nadchodzących zamówień z Warszawy, z prowincyi i Cesarstwa, nie zdążył dotąd jeszcze otworzyć w różnych dzielnicach miasta sklepów z sprzedażą detaliczną i zaopatrzyć je w swoje wyroby przeznaczone istotnie do najrozmaitszego, niezbędnego dla wszystkich warstw społecznych użytku.

Wprawdzie, jego doskonała machina parowa pracuje już teraz ciągle wspierana rękami około 80-ciu robotników, lecz ażeby mógł sprostać przewidywanym już dziś zapotrzebowaniom, aż tak powszechnym, musi niebawem w czwórnasób powiększyć cyfrę robotników swoich.

Zadanie to tem trudniejsze, choć i uczciwsze zarazem, że nowa warszawska fabryka galanteryi tekturowej, postanowiła rekrutować cały personel robotników swoich z samych krajowców wyłącznie, utrzymując tylko jedynie głównego dyrektora, vel majstra, cudzoziemca, który tę czeladź wyucza i całą czynnością fabryki kompetentnie kierować potrafi.

Lecz... musimy określić bliżej zadanie i produkcyę tej nowej fabryki, ażeby czytelnik z tego co o niej mówimy nie wywnioskował, iż przeceniamy znaczenie tak błahej z pozoru, jak galanterya produkcyi.

Objaśnienie takie jest tu potrzebne koniecznie; bez niego bowiem, czytelnik przeciętny mógłby zapytać słusznie: „I cóż w tem tak dziwnego i pożytecznego dla ogółu, że ktoryś z przemysłowców krajowych, rozporządzający kapitałem znacznym, założył tu lub raczej przeflancował do Warszawy, jakąś fabrykę galanteryi, czy inną, widząc w tem korzystną dla kapitału swego lokacyę? Wszakże w wielu sklepach tutejszych, znanych od dawna, mamy już wielki, zbyt wielki może nawet, wybór galanteryi wszelkiej, odświeżanej ciągle nowemi transportami z Paryża, Wiednia itd. Wprawdzie te wszystkie cacka i drobnostki, wyprowadzają z kraju jakiś kapitał, który lepiej byłoby zatrzymać na ważniejsze miejscowe potrzeby; lecz ostatecznie, bez galanteryi, jako rzeczy *par la plus pars* zbytkownej, obejść się może ogół społeczeństwa — a dla ludzi zamożnych mało znaczy droższa cokolwiek cena takichże wyrobów zagranicznych, jeżeli zwłaszcza są one za to, nierównie wykwintniejsze i lepsze niż byćby mogły krajowe w tym rodzaju, choćby i tańsze produkcye. Bądź co bądź, przedmiot to błahy i nie ma potrzeby rozwodzić się nad nim publicznie".

Otóż, objaśnienie nasze będzie zarazem i odpowiedzią na pytania i uwagi takie.

Przedewszystkiem tedy powiedzieć tu wypada, że nowootworzona fabryka pod firmą „Monopol", nie jest ściśle ograniczoną do produkcyi samej galanteryi tylko. Wyroby jej z tektury, na wzór tak zw. *papier machée*, są wprawdzie galanteryjnemi o tyle, że posiadają wykwintność, gust wytworny i wygląd elegancki, tak samo, jak podobne produkcye takich samych fabryk, istniejących w Paryżu, Wiedniu, Dreznie i w Chicago, lub jak zwykle wyroby galanteryjne, wykonywane, acz z innych już, kosztowniejszych materyałów, które kilka znanych sklepów tutejszych oddawna z zagranicy sprowadza.

Jednakże wyroby „Monopolu" różnią się od pierwszych ceną niesłychanie niższą, z drugimi zaś jako już wprost z cackami zbytkownemi, nie konkurują wcale.

Wogóle zaś, głownym celem tej nowej u nas fabryki, jest dostarczanie najszerszemu ogółowi publiczności wyrobów niezbędnych do wygody i do powszechnego użytku, po cenach tak nizkich, że nawet ludzie ubodzy bez trudności nabywać je mogą.

Jest to więc fabryka dogodna i użyteczna „dla wszystkich". Każdy kupiec, zmuszony dotąd trzymać towar przeróżny, w większych lub mniejszych niekształtnych, ordynarnych i łatwo psujących się opakowaniach, będzie mógł zastąpić je pudełkami eleganckiemi z tektury, drukowanej w deseń gustowny, o formie czworobocznej lub okrągłej, w odpowiednim do potrzeby rozmiarze — nadewszystko zaś trwalszemi i tańszemi, w których towar swój, zamknięty hermetycznie, może wysłać w odległą nawet podróż, bez żadnej obawy o uszkodzenie onego. Każdy aptekarz zdoła się pozbyć używanych dotąd na proszki, pigułki, maście i t. p., papierowych pudełek, które, jako sklejane, mogą ujemnie oddziaływać na zawartość swoję i te klejonki zamienić na prześliczne, eleganckie, kolorowane lub drukowane puszki, słoiki czy pudełka, które bez pomocy kleju machina parowa spaja i wytłacza, rzeźbiąc je nawet *en relief* deseniami najgustowniejszemi. Panie nasze do swoich gospodarstw domowych i... toaletowych, znajdą w nowej fabryce herbatniczki gustowne, pudełeczka większe i miniaturowe, wyglądające jak chińskie „laki" — a służące do przechowania pudru, mydełek, biżuteryi — wreszcie rękawiczek, koronek, wstążek, kapeluszy — a i mufek nawet.

Dla mężczyzn fabryka „Monopol" wyrabia mnóstwo przedmiotów niezbędnych, jak: cygarnice, papierośnice, pupełka do zapałek, torebki do listów i zegarków, zawieszane na ścianie, lub jak: teki dla literatów, artystów, urzędników i futerały dla adwokatów, służące do wygodnego przenoszenia akt. Wreszcie, pudełka specyalne do przechowywania mankietów i kołnierzyków. Są też i piękne futerały do instrumentów muzycznych.

Nawet biedne rodziny lub służące, tak rade przyozdabiać swoje ubogie mieszkania obrazkami świętemi i świecikiemi, znajdą w nowej fabryce bądź to złocone pokaźnie ramy do obrazków takich, bądź już oprawne całkiem malowidła różne. Wyrabiają się tam również bardzo piękne, lekkie i trwałe ramki do pomieszczenia fotografij wszelkich.

A trzeba dodać jeszcze, iż wiele z przedmiotów, któreśmy tu wymienili pobieżnie, fabryka rzeczona wykonywa w sposób, rzecby można artystyczny. Do liczby takich należą cygarniczki, papierośnice, tabakierki i pudełeczka, w wyrobie których tektura naśladuje do złudzenia kość słoniową, szyldkret, słomę, drzewo i skórę, upiększając je nadto, niby grawiurami i deseniami wytłaczanemi tak, iż wydają się one jak rzeźby wypukłe.

Nie podobna jest zapamiętać a trudno i wymieniać wszystkich rodzajów produkcyi fabryki, która nawet puszki do szuwaksu wyrabiał Zresztą, publiczność przekona się własnoocznie o elegancyi, guście i o rozmaitości wyrobów „Monopolu" niezadługo pewnie, skoro już fabryka ta otworzy swój skład główny w jednym z centralnych punktów Warszawy. Tu dodamy już tylko szczegół ważny, mogący się przyczynić do niezmiernego rozwoju działalności „Monopolu," to jest, iż fabryka ta, oprócz tylu najrozmaitszych przedmiotów, wyrabia także przybory dla wojska, do noszenia ładunków.

Patrony takie, wyrabiane w Wiedniu i Dreznie, noszą już armie: niemiecka i austryacka. Otóż, jeżeli przyrządy te, jako również trwałe a niesłychanie tańsze od skórzanych, znajdą zastosowanie i w Cesarstwie także, to fabryka „Monopol" będzie musiała rozszerzyć się niezmiernie, by podołać zobowiązaniom swoim.

Patrząc na rozmaitość, na elegancyę i na wykończenie wyrobów tego nowego zakładu fabrycznego, trudno pojąć, jakim sposobem może on produkcye swoje sprzedawać aż tak bajecznie tanio, tembardziej, że właściciel „Monopolu" włożył już w swoję fabrykę kapitał znaczny, który oczywiście z początku nie procentuje się prawie? Tę zagadkę wszakże rozwiązuje wiadomość, że fabryka ta posiada urzędowy patent, czyli przywilej na wyłączną działalność w kraju. Tym sposobem, zabezpieczona od konkurencyi fuszerskiej, oraz ze względu na tani materyał, z którego swe produkcye wyrabia, może ona, licząc na odbyt ogromny, stanowić aż takie, dotąd niepraktykowane ceny.

Właściciel „Monopolu," który nasz przemysł fabryczny wzbogacił świeżą jego gałęzią, złożył tu nowy dowód, iż pojmuje dobrze główne zadanie każdej uczciwej i poważnej działalności handlowej. Zadanie to nakazuje umieć połączyć interes własny z dobrze zrozumianym interesem ogółu.

Rozpisaliśmy się tak obszernie o tem przedsiębiorstwie nowem, z dwojakiego powodu. Raz dla tego, że taka, do ogromnych rozmiarów mogąca się rozwinąć fabryka, oprócz zaopatrywania szerokiego ogółu publiczności w przedmioty pożyteczne a tanie, dostarczy uczciwy zarobek całym setkom robotników miejscowych, powtóre, że działalność „Monopolu" w tak korzystnych warunkach, ograniczy bardzo, a z czasem i wyprze nawet zupełnie uciążliwy dla naszego ubogiego kraju import takichże samych wyrobów, któ-

re dotąd z zagranicy, po cenie niezmiernie droższej sprowadzać musieliśmy.

Oszczędzić krajowi kapitał, wywożony dotąd bezpłodnie i dać chleb uczciwy licznym robotnikom miejscowym w tych ciężkich ekonomicznych czasach, stanowi rzetelną zasługę i usprawiedliwia wyrażone na wstępie do tego artykułu twierdzenie, iż stanowi on nie reklamę dla nowo otworzonej fabryki lecz konieczną dla pożytku Publiczności—informacyę.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 12 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 5.85—6.15
— wyborową 6.30—6.40
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 3.65—3.95
— średnie 3.40— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.50—2.80
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 12 marca 1889 r.

Pszenica wyborowa 98 — 103 średnia 95—97, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 62—64 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 69—73, średni 62—68 ordynaryjny 54—61.

Wyka ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 117—120 średnia 98—105 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Zapasy kontrolawane pszenicy w Stanach Zjednoczonych w ciągu ubiegłego tygodnia zmniejszyły się o 200,000 buszli i wynoszą 31,780 157 buszli, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym tygodniu wynosiły 36,662,387 buszli. Zapasy kukurydzy zwiększyły się o 1,100,000 buszli i wynoszą obecnie 16,911,625 buszll, w r. 1888 zaś wynosiły 9,202,103 buszli.

Pszenica w Nowym Yorku staniała o $^3/_4$ centa na buszlu.

W Berlinie płacono wczoraj za pszenicę 2 m. drożej, niż w środę, za żyto $3^3/_4$ m., za owies o $1^1/_2$ m. drożej.

Odesa, 15-go marca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za	pud.	
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Libawa, 14-go marca. Pogoda: wilgotna. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto słabo, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) $67^1/_2$—— kop., lekkie 66 do $66^1/_2$ kop.

Owies: biały bez. zm., loco 56—$61^1/_2$ k., wyborowy 62—66 k., na dostawę ——k., szastany (bez ości) słabo, z wagą 85 f., 63—64 kop., z wagą 90 f.: 65—70 kop., czarny słabo, czarno-pstry od 54 do 55 kop., czarny 59—61 kop.

Jęczmień słabo: od 60 do 65 kop., wyborowy od — do — k., pastewny 58—60 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 74 do 75 k., z gwarancyą wagi 100 f. 78—79 kop.

Groch 72 do 81 kop.

Wyka 95 do 105 kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: niżej, 116—127 k.

Makuchy lniane 42—98 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop.

Konopie 94——— kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 8, 9 i 10 marca wynosił 169 wag. żyta, 27 wag. jęczmienia, 280 wag. owsa, 324 wag. różnych zbóż.

Pogoda: ładnie. Wiatr północno-zachodni.

Gdańsk, 13 marca. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: łagodne powietrze. Wiatr zachodni. Pszenica: krajowa słabo i ceny na korzyść kupujących. Tranzytowa także słabo i pomimo ustępstw ze strony komisyonerów nie można było sprzedać wszystkiego towaru.

Polska: tranzyt. dstra płowa z wyką 121 f. 120 m., 123 f. 130 m., szklista z wyką 125 f. 133 m., 127/8 f. 140 m., dobrze pstra 131/2 f. 144 m., jasnopstra 126/7 i 129 f. 145 m., ściśle czerwona 131 f. 147 m., za tonę transito jasna chuda 122 f. 127 m., jasna 128 f. 144 m., biała lekko-pstra 124/5 f. 134 m., biała 126 f. 147 m., wysoko-pstra 129/30 f. 146 m., czerwona w łagodnym kolorze 123/4 f. 131 m., ściśle czerwona 129 f. 145 m., girka płowa 123 f. 117 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. $139^1/_2$ m. pł., maj-czerwiec tranzyt. $140^1/_2$ m. pł., czerwiec-lipiec tranz. $143^1/_2$ żąd. $142^1/_2$ pł., wrzesień-październik tranzyt. 440 m.

Cena regul.: krajowa 177 m., tranz. 137 m.

Żyto bez obrotu!

Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 92 m., tranz. 91 żąd. 90 m. pł., maj-czerwiec dolnopolskie 93 m, tranz. $91^1/_2$ m., wrzesień-październik tranz. 93 m. pł.

Cena regul.: krajowe 143 m., dolnopolskie 91 m., tranz. 89 m.

Jęczmień: polski tranz. 98— 105 f. 81 m., 103 f. $82^1/_2$ m., 104 f. 88 m., 109 f. 85 m. za tonę.

Groch: ruski tranz. warzelny 116 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 124, 127, 130 m., pstra stęchła 115 m, pstra 90, 91, 92, 95 m. za tonę.

Fasola końska polska tranz. 124 $124^{10}/_2$ m. za tonę.

Otręby pszenne na eksport wodą grube 3.80, miałkie 3.70, 3.80, 3.65, mąka na paszę 4.20 m. za 50 kg.

Kuchy rzepakowe polskie 6.25 m. za ctr.

Cukier staln. Sprzedano 1,000 ctr. po 14.75 m. i 1,000 cntr. pp 14.80 m. tranz. i 1,000 ctn. drugiego produktu po 11.55 m. tranz. przy 75% rendm. franco Nowy-Port za 50 kg. z workiem.

Wrocław 14-go marca. Pszenica biała 160—177 m., żółta 160—176 m.

Żyto loco 137—148 m., na dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 151.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.
Owies 132—158 m.
Groch 125—155 m.
Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na marzec 50.70 m. i 31.00 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 14-go marca. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 189.50 m.

Żyto: kwiecień-maj 151.00 m., wrzesień-paźdz. 152.50 m.

Owies: kwiecień-maj 141.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 57.70 m., na maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 13 marca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 58.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 27 za 100 kg.

Nowy-York, 13-go marca. Pszenica: czerwona ozima loco $93^1/_2$ c., kwiecień $93^3/_4$ c., grudzień $93^1/_2$ c.

Kukurydza $44^1/_2$ c., mąka 3 d. 35 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 15 marca.

Hurt. skł. wiadr. 826^3—826^5 267—269
Pojed. szynk. w. 832^6—838^7 271—273
2%, z dod.
78%, z akcyzą po $9^1/_2$%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

Hamburg, 13-go marca. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec $19^1/_2$ m., kwiec.-maj $20^1/_4$ m., maj-czerwiec $20^1/_2$ m., lipiec-sierpień $21^3/_4$ m.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Moskwy	Rejnberg
Z Lublina	Gringer
Z Sławuty	Epneidil Umański
Z Wilna	Jezdowska
Z Żytomierza	Prawatiner
Z Petersburga	F. Winkler

SZARADA.

przez
A. T.

Pierwsze z tyłu, *drugi* z góry.
Wszystek znaczy co honory.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 60.
Bu-ka-ty.

Teatry Warszawskie.

Dnia 16 marca.

Teatr Wielki.

Dziś: „Hugonoci" (występ p. Russel).
Jutro: „Halka" (występ p. Bruszewskiego).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Nasi najserdeczniejsi."
Jutro: „Ojciec Konstanty."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Życie paryzkie."
Jutro „Willa do sprzedania" i „Cocard i Bicoquet."

Początek przedstawień o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Proszeni jesteśmy o polecenie czytelnikom naszym pani Cz., wdowy, matki sześciorga dzieci. Nieszczęśliwa kobieta potrzebuje uiścić bezwłocznie opłatę szkolną za dwoje dzieci starszych i nie ma na to najmniejszego funduszu.

SKŁAD HERBATY
Z MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO
OLGI A. KORESZCZENKO
w Warszawie, ul. Królewska Nr. 49.

Poleca świeże i wyborowe gatunki herbat od Rs. 1 kop. 56 do Rs. 6 za funt, w szczególności **Herbaty czarne Nr. 5 po Rs. 2 kop 16 i Nr. 6 po Rs. 2 kop. 46.**

Dla PP. handlujących korzystne warunki rabatowe.

Świece Stearynowe Newskie po cenach fabrycznych.

Nowo-otwarta
WIELKA WINIARNIA
BORUTA
ulica Nowo-Senatorska Nr. 2, wprost Hotelu Rzymskiego

Zawiadamia, że z dniem 9 marca otworzyła cały lokal tak na parterze jako też oryginalne piwnice umeblowane w stylu średniowiecznym i poleca Szanownym gościom wybór win **Krymskich, Kaukazkich i Besarabskich** zakupywanych wprost od producentów. Sprzedaż na beczki, butelki i szklanki. Bufet obficie zaopatrzony w różne zakąski i napoje.

Gorące śniadania i kolacye przyrządzane przez pierwszorzędnego kuchmistrza.

CENY NAJTAŃSZE. 518



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

uznane zostały za najlepsze do użytku domowego i wszelkich celów rzemieślniczych. Sposób użycia oryginalnej maszyny Singera jest nadzwyczaj łatwy, oprócz tego posiadają one najdokładniejsze aparaty pomocnicze, szyją szybko i równo zarówno najcieńsze jak i najgrubsze materyały.

Ciągłe ulepszenia i wszelkie nowe wynalazki stosowane bezzwłocznie przy maszynach oryginalnych Singera czynią takowe najdokładniejszemi maszynami do szycia w świecie. Maszyna wysokoramienna Improved prześcignęła wszystkie systemy dotychczasowe.

Przeszło 8 milionów oryginalnych Singera maszyn do szycia w użyciu! Przeszło 300 pierwszych nagród!

Zadatek mały. Spłata tygodniowa po rs. 1. Nauka bezpłatna. Gwarancya dwuletnia.

G. NEIDLINGER, Warszawa, Wierzbowa 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM:

ŁÓDŹ ul. Piotrkowska. **KALISZ** ul. Warszawska 11. **KIELCE** Rynek. **RADOM** ul. Lubelska 57. **LUBLIN** Krak. Przedmieście 176. **ŁOMŻA** Rynek 216. **PŁOCK** ul. Tumska 56. **SIEDLCE.** ul. Warszawska 143.

341

ZŁOTO I SREBRO

Kupuję, zamieniam i płacę najlepiej. **Tanio,** biżuterya nowa i używana. **Obraczki,** zamówienia i reperacye. **61 Nowy-Świat,** w mieszkaniu, I piętro, gdzie fotografia.

888-262 **Henryk Jubiler, jubiler.**

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
Rzeźbiarski i Kamieniarski
HENRYKA ŻYDOK
Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór
POMNIKÓW
marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.
Filja zakładu na Bródnie przy Nowym Cmentarzu. 430

Egzystujący lat 25
Kantor rekomendacyi służących,
JAKÓBA OGONOWSKIEGO,
Leszno Nr. 9 na dole.

Zawiadamia osoby interesowane, że przy nadchodzącym kwartale ma do umieszczenia w Warszawie i na prowincyę dużą liczbę służby z dobremi świadectwami, a mianowicie: bony, gospodynie, sklepowe, panny do gości, kucharki, młodsze, niańki i do wszystkiego; — jak również różnych oficyalistów prywatnych, lokai, parobków, stróży i t. d. Nadmieniam przytem, iż wszystka służba wysyłana zostaje do zgody pod moim osobistym kierunkiem. 534

Z uszanowaniem
Jakób Ogonowski.

Cenniki na żądanie wysył. franco

Uprasza się o zwracanie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą

Zaszczycona Nagrodą na Wystawie Hygienicznej



Medal Srebrny

PIERWSZA

Warszawska Parowa Fabryka



Dyplom I klasy

Musztardy, Marynat i Konserwów
Arthur & Co.

ulica LESZNO Nr. 4, wprost ulicy Rymarskiej.

Na składzie: oliwa nicejska, octy stołowe i kuchenne, papryka węgierska, kaparki, oliwki, korniszony. 470

Uprasza się o zwracanie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Nowy-Świat Nr. 12.

NOWO OTWORZONY MAGAZYN
Ubiorów Męzkich
vis-à-vis domu WP. Szajblera.

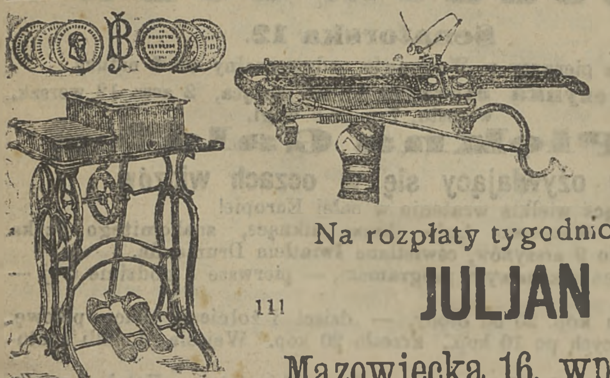
Zaopatrzywszy się w gotową garderobę męzką po cenach bardzo przystępnych jak niżej przekonywa CENNIK:

Garnitur frakowy	rs. 22	Palto jesienne	rs. 15
„ tużurkowy	„ 22	„ letnie	„ 10
Surdut wizytowy	„ 16	Spodnie	„ 3 50
Żakiet	„ 12	„ czarne	„ 5
Marynarka	„ 8	Kamizelka	„ 2
Palto watowe	„ 20	Kam. sztuczkowe	„ 4

Cały garnitur marynarkowy rs. 14.

Z czem się polecam łaskawym względom
WINCENTY DZIEBOWICZ.

544



Największy Wybór
MASZYN
wszelkich systemów
po cenach najniższych

Na rozpłaty tygodniowe lub miesięczne
JULJAN BERG
111
Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej.

Ogłoszenia Drobne.
Nauka i wychowanie.

Niemieckiego języka udziela Reussner, autor najnowszej metody; wykład polski, ruski, francuzki, angielski, Świętokrzyska 29. 38

Zakład Naukowo-Rękodzielniczy dla kobiet Natalii Smólskiej i S-ka ulica Świętokrzyska Nr. 19. przyjmuje uczennice na naukę wszystkich rzemiosł dostępnych dla kobiet, oraz buchalteryi i korespondencyi handlowej. 480

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Posady i prace.

Potrzebny brązownik na stałe do fabryki metalowo-tokarskiej, tamże przyjmuje wszelkie obstalunki kościelno-dekoracyjne. Tłomackie Nr. 3. A Morantowicz. 499

Potrzebne mieszkanie przyzwoicie umeblowane przy kobiecie. Adres: „Anatol" Poste restante 516

Panny do krawatów podręczne i do nauki. Długa 10 mieszkania 51. 536

Osoba zdolna, która pracowała w pierwszorzędnych magazynach, obecnie mająca liczną klijentelę i robotę z magazynów, przyjmuje uczennice na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość: Marszałkowska Nr. 87, w sklepie norymberskim. 531

Kupno i Sprzedaż.

Są do sprzedania dorożki pojedynki i homonta. Solec Nr. 73, mieszkania 71. 540

Niema nigdzie taniej. Okulary i nanośniki od 50 kop. w magazynie optyczno chirurgicznym Juljana Dreher. Szpitalna 6. Przyjmuje reperacye. 517

Kawiarnia jest do odstąpienia z powodu samotności niemogąc prowadzić. Freta Nr. 6, wprost Długiej. 2156-487

Sklep spożywczy z obszernem mieszkaniem tanio sprzedam. Ciepła 8. 547

Sekreta zachowania jak najdłużej wdzięków młodości i świeżej cery". Podręcznik hygieniczny, dzieło specyalne dla płci pięknej, z przepisami toaletowemi, wyjdzie wkrótce z druku. 2287-537

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga** W wystawie napis „Na raty". 213

Fortepiany, pianina kupuję, sprzedaję ratami dziesięciorublowemi, wydzierżawiam, zamieniam, strojenia, reperacye. Jerozolimska 25. 300

Alpejscy Strzelcy (Myśliwi Gienz) powieść romantyczna, tłomaczona z niemieckiego przez Reussnera, kop. 10. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 416

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 488

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Lokale.

Poszukuje się małego facyatowego, higienicznego pokoiku w okolicy Placu Teatralnego. Adresy nadsyłać do Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich" pod wyrazem „Lokator". 541

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Nowowiejska Nr. [illegible] Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 4 Марта 1889 года.